

Magdalena Czachorowska
Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy
ORCID: <https://orcid.org/0000-0001-8785-9560>
e-mail: magdaczachorowska@gmail.com

Trzy figury służącego w *Lalce* Bolesława Prusa

Three figures of a servant in *The Doll* by Bolesław Prus

Abstrakt

Bolesław Prus wypracował w *Lalce* trzy sposoby przedstawiania i opowiadania o osobach drugiego planu, mimo pozornego lekceważenia znaczenia służby w życiu miasta i jego mieszkańców. Pisarz opisuje starą służbę, pozostającą tłem niewidocznym i nastawioną wyłącznie na dogadzanie zachciankom chlebodawcy, i dwa nowe typy służącego, domagające się uznania własnej podmiotowości, własnej wartości, szczególnie na tle zdegenerowanej arystokracji. Różnice te są widoczne także na poziomie językowym. Służba tradycyjna posługuje się skonwencjonalizowanym językiem, a charakterystyka postaci sprowadza się do kilku określeń przymiotnikowych, zwyczajowo stosowanych przy opisach tego typu bohatera. Służący drugiego rodzaju posługuje się zindywidualizowanym językiem. Autor częściej oddaje mu głos, więc, choć nie otrzymujemy wyczerpującego opisu bohatera, można o charakterze takiej postaci wnioskować z jej wypowiedzi. Najpełniejszy opis zyskał służący trzeciego rodzaju. Prus nie tylko scharakteryzował tę postać, ale i wyposażył ją w umiejętność posługiwania się poprawnym językiem, manieri i pewność siebie, które bardziej odpowiadają pracodawcy niż służbie. Służba w *Lalce* najczęściej stanowi element świata przestawionego, czasami komentuje poczynania głównych bohaterów, wyjątkowo znajduje się w centrum zainteresowania.

Słowa kluczowe: Bolesław Prus, *Lalka*, służba

Summary

Despite seeming disregard for the importance of servants in the life of the city and its residents, in *The Doll* Bolesław Prus developed three techniques of presenting these secondary characters. He showed old servants, who remained the invisible background devoted only to pleasing their masters, and two new types of servants, demanding that their identity and their own value be recognised, especially in contrast with the degenerated aristocracy. These differences are visible at the linguistic level as well. Traditional servants use conventionalized language and their presentation is reduced to some adjectival expressions customarily used in descriptions of this kind of characters. Servants of the second category use individualized language. The author gives them the floor more frequently, so although we do not receive a comprehensive description of their character, it can be concluded from their statements. Servants of the third category are presented

with a most detailed description. Prus not only portrayed their personality but also equipped them with the competence to use the correct language, manners, and self-confidence. These are the features which suit more masters than their servants. Servants in *The Doll* are most often part of the presented world, sometimes commenting on the actions of the main characters, and really rarely placed in the center of attention.

Keywords: Bolesław Prus, *The Doll*, servants

Industrializacja znacząco zmieniła życie nie tylko całych miast, ale także pojedynczych gospodarstw domowych. Na służbę, która do XVIII w. oznaczała dwór skupiony wokół magnata, arystokraty, władcy, mogli sobie pozwolić bogacący się mieszczaństwo – fabrykanci, kupcy, urzędnicy, nawet bogatsi rzemieślnicy. Pomoc przy pracach domowych, praniu, gotowaniu, sprzątaniu zaczęła być usługą powszechną i niezbędną. O ile wcześniej (przed wiekiem XIX) większość służby skupionej przy dworach stanowili mężczyźni, przeznaczeni przede wszystkim do reprezentowania osoby swojego pana – lokaje, kamerdynerzy, stangreci ubrani w liberie, którzy stali przy drzwiach, za krzesłem, siedzieli na koźle powozu, o tyle od początku wieku pary coraz większy odsetek służących zaczęły stanowić kobiety. Pod koniec stulecia na sto służących zatrudnionych w Warszawie przypadło 78 kobiet¹. W mieście epoki industrialnej co trzecia osoba zarabiała na życie, usługując innym, bogatszym. W tym czasie funkcja reprezentacyjna służby przestała już być tak istotna, a znacznie ważniejsza stała się realna pomoc w prowadzeniu domu bogatych gospodarzy. Poszerzający się krąg pracodawców wywołał naturalny wzrost liczby kobiet, a właściwie dziewcząt², które przyjmowano na służbę. Według danych zebranych przez Alicję Urbaniak-Kopeć, w Warszawie w roku 1897 pracowało 51 tys. „pokojówek, kucharek i pomywaczek, które prały, gotowały, rozpały co rano ogień w piecu kaflowym, obsługiwały przy stole, prasowały bieliznę, czesały, myły i spełniały wszelkie zalecenia pana i pani” (Urbaniak-Kopeć 2019: 15).

Posiadanie służby domowej nawet w średnio zamożnych domach od wieków stanowiło konieczność, dyktowaną tak troską o prestiż (świadczyła bowiem o prestiżu społecznym), jak i kwestiami czysto praktycznymi. (Kuciel-Frydryszak: 2018)

Służba, szczególnie ta kobieca, na tyle wrosła w tkankę domu, że stawała się niewidoczna, niezauważalna, nienazwana, przestała być traktowana osobowo, zaczęła stanowić po prostu element infrastruktury wyposażenia mieszkania.

¹ Dane na rok 1897. Por. Urbaniak-Kopeć 2019: 15.

² Na służbę przyjmowano dziewczynki już w wieku 8, 10 lat. Rodzice ze wsi oddawali je do miasta dla poprawienia sytuacji materialnej rodziny. Por. Urbaniak-Kopeć 2019: 22.

W ostatnich dwóch latach ukazały się na rynku księgarskim dwie propozycje o charakterze popularnonaukowych opisujące życie codzienne służby ze szczególnym uwzględnieniem przełomu XIX i XX w. – cytowane książki Alicji Urbaniak-Kopec (2019) oraz Joanny Kuciel-Frydryszak (2018). Niewielkim zainteresowaniem do niedawna cieszył się ten temat wśród badaczy literatury i języka³. Choć w *Leksykonie „Lalki”* z 2011 r. pojawiło się hasło „służba domowa” (s. 151–153) oraz opublikowana została, jako fragment większej całości, analiza literackich wizji postaci służących u Sienkiewicza i Zapolskiej autorstwa Agnieszki Bąbel⁴, dopiero w 2019 r. powstało szczegółowe studium kreacji służącego w piśmiennictwie literatury pozytywizmu – monografia Pauliny Wójtowicz pt. *Na drugim planie życia literatury. Wizerunek sługi domowego w literaturze II połowie XIX i początku XX wieku: od wiernego Jana do swawolnej Hanki*. Celem badawczym rozprawy była konfrontacja literackiego wizerunku sługi domowego z rzeczywistością jego dnia codziennego. Autorka tej nieopublikowanej jeszcze rozprawy doktorskiej⁵, wykorzystująca, m.in. osiągnięcia badawcze socjologii literatury, poetyki kulturowej, antropologii kultury, wyznaczyła pięć sposobów kreacji postaci służącego w wybranych utworach prozatorskich i dramatycznych. W osnowie takich utworów, jak: *Cham*, *Dobra pani*, *Kaśka Kariatyda*, *Moralność pani Dulskiej*, *Nad Niemnem*, *Na rozstajnych drogach*, *Pan Piotr*, *Rodzina Połanieckich*, *Stary sługa*, *Z pamiętników młodej mężatki*, *Lalka* autorka scharakteryzowała sługę wiernego (to „sługa przywiązany do swoich chlebodawców i gotowy wiele poświęcić dla dobra domu, w którym służy, zwykle od wielu już lat”⁶), dyskutującego (to „typ sługi domowego, który w stosunku do swoich pracodawców jest lojalny i oddany, ale ma swoje zdanie i nie waha się go wypowiedzieć, gdy tylko nadarzy się ku temu okazja”⁷), pokrzywdzonego (to typ sługi domowej „skrzywdzonej przez swoich pracodawców, środowisko bądź system”⁸), swawolnego („Przebiegły, asertywny i nierzadko cyniczny sługa nie zawsze jednak potrafił zawalczyć o swoje”⁹)

³ Józef Bachórz np. w części wstępu do wydania BN *Lalki*, poświęconej charakterystyce postaci, zauważył tylko, że „lokaj Wokulskiego po warszawsku »szadzi«” (Bachórz 1991: LVIII).

⁴ Bąbel 2014.

⁵ Rozprawa doktorska Pauliny Wójtowicz napisana została w 2019 r. pod kierunkiem prof. dr. hab. Tadeusza Budrewicza na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Pedagogicznego im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie. Dostępna jest online: http://rep.up.krakow.pl/xmlui/bitstream/handle/11716/5236/Paulina%20W%C3%B3jtowiczpraca_doktorska.pdf?sequence=1&isAllowed=y

⁶ Wójtowicz 2019: 15.

⁷ Tamże, s. 16.

⁸ Tamże.

⁹ Tamże, s. 17.

i sługę-ducha (to „anonimowa, transparentna, niema, często bezimienna i nieposiadająca życiorysu pomoc domowa, która jest skutecznie ignorowana zarówno przez narratora, jak i pozostałych bohaterów utworu”¹⁰). Przedstawiony literaturoznawczy wywód, przeprowadzony z uwzględnieniem szerokiego tła socjologicznego i kulturowego, postaram się uzupełnić, przynajmniej we fragmencie poświęconym powieści Prusa, o rozważania językowe.

W *Lalce* bohaterowie reprezentujący tę grupę zawodową i społeczną są wyjątkowo widoczni¹¹. Pisarz wypracował przynajmniej trzy językowe sposoby przedstawiania i opowiadania o osobach drugiego planu, mimo pozornego lekceważenia znaczenia służby w życiu miasta i jego mieszkańców.

Figura I: służba tradycyjna, starej daty¹²

Są to bohaterowie, o których powiedzieć by można, że mają habitus służącego¹³. Wszelkie kompetencje i umiejętności zdobyte przez całe ich aktywne, nie zawsze dorosłe życie (bo przecież na służbę trafiały i bardzo młode osoby, prawie dzieci) koncentrują się wokół bycia usłużnym i pomocnym. Z tej właśnie perspektywy osoby te postrzegają świat i swoje w nim miejsce, nie mają więc żadnych pretensji do życia, nie buntują się przeciwko swojemu losowi, nie starają się poprawić swej sytuacji. Przewijają się w narracji, są częścią codzienności miejskiej, stanowią tło dla naprawdę ważnych zdarzeń. Pisarz zauważa ich obecność, ale się nad nią nie rozwodzi i nie zastanawia:

...za szybami sklepu coraz częściej przesuwali się przechodnie. To służąca, to drwal...
I 32

Stopniowo sklep zapelniał się po największej części służącymi... I 32¹⁴.

Brak przy takich postaciach charakterystyki czy to przez opis wyglądu lub cech charakteru, czy to przez działanie. W stylistyce te dwa aspekty deskrypcji bohatera nazywane są prozopografią, kiedy dotyczą wyglądu

¹⁰ Tamże.

¹¹ W dorobku literackim polskiego pozytywizmu można odnaleźć utwory, w których pomoc domowa była nie tylko główną, ale i tytułową bohaterką. Tak jest choćby w przypadku powieści Gabrieli Zapolskiej *Kaśka Kariatyda*. Pochodząca ze wsi Kaśka Olejarek trafia na służbę do miasta i odgrywa znaczącą rolę w życiu swoich gospodarzy.

¹² Jest to typ postaci, którą w nomenklaturze przyjętej przez Paulinę Wójtowicz można by umieścić między sługą wiernym a sługą-duchem. Sługa przywiązany i oddany swoim chlebobdawcom, ale o ignorowaniu go, choćby z punkty widzenia językowego, nie może być mowy.

¹³ Odwołuję się do koncepcji habitusu Pierre’a Bourdieu, rozumianego jako socjokulturowa dyspozycja jednostki do postrzegania świata i działania w nim, uformowana w wyniku uczestnictwa w rozmaitych instytucjach edukacyjnych.

¹⁴ Wszystkie cytaty pochodzą z wydania *Lalki* w cyklu: Bolesław Prus (1957): *Wybór pism*. Wybór i redakcja I. Orlewiczowej, ze wstępem M. Dąbrowskiej. Warszawa.

zewnątrznego, oraz etopeją (Todorov 1977: 289), gdy dostarczają informacji na temat jego zachowania i motywacji działania, czy wprost – gdy są opisem jego moralności. Prus nie tworzy dla takich bohaterów tła prozopografii lub etopei. Pojedyncze epitety typu:

gruba służąca I 33, *wierny Mikołaj i Anusia* I 60, *wygalonowani lokaje* I 58
stary służący w czarnym surducie II 103, *stary lokaj* II 135,

są raczej stereotypowymi określeniami wpisującymi się w paradygmat figury służby. Jednak to właśnie brak prozopografii i etopei jako elementów kreacji postaci, świadczy o sposobie traktowania bohatera przez pisarza.

Osoby takie nie odzywają się niepytane. Mówią, posługując się schematami wypowiedzi, utartymi zwrotami i frazami:

– *Książę!... – zameldował służący.* I 235
 – *Konie pana Wokulskiego – zawołał z sieni szwajcar...* I 168
Mikołaj wszedł do salonu i rzekł: – Pan Starski. I 473
 – *Jaśnie pan prosi pana! – rzekł Mikołaj stając we drzwiach salonu.* I 475.

Czytelnik poznaje czasem imię służącego – u państwa Łęckich pracowali Mikołaj i Anusia, u hrabiego Krzeszowskiego – Konstanty (Leon), u ciotki panny Izabeli służący miał na imię Ksawery, a lokaj Józef, baronowej Krzeszowskiej obsługiwała Marianna. Najczęściej jednak osoby te nazywane są konstrukcjami dwuelementowymi, z których człon określany odnosi się do osoby mniej ważnej – w tej funkcji występuje leksem służący, lokaj, kamerdyner, człon określający to bezpośrednie odniesienie do osoby pana. Ta przydawka dopełniaczowa o charakterze dzierżawczym, będąca nazwiskiem pracodawcy, wyraźnie i jednoznacznie wskazuje na przynależność, podległość i podporządkowanie:

Lokaj hrabiny ukłonił mu się z kozła... I 297.
 ...*przyszedł służący pana Ignacego, Kazimierz z koszem talerzy.* II 529
 ...*wszedł lokaj pani Wąsowskiej i oświadczył, że pani czeka w powozie.* II 481
pokojówka panny Izabeli niosła kilka sukien. II 178,
służąca pani Stawskiej II 234
służąca pani Krzeszowskiej II 254
służąca baronowej II 256
wszedł lokaj Wokulskiego II 273
służba wielkich panów I 151

Prus wielokrotnie powtarza ten zabieg stylistyczny. Jednak najbardziej jaskrawy przykład przedmiotowego traktowania służby odnajdujemy w przesunięciu semantycznym, wykorzystanym przez pisarza w pewnym momencie narracji: Wokulski wychodził z przyjęcia zorganizowanego przez hrabinę w Wielką Niedzielę, szwajcar przywołał jego powóz:

– *Konie pana Wokulskiego!... Konie Wokulskiego!... Wokulski, zajeżdżaj!...* I 168.

Wszystkie te określenia odnoszą się do woźnicy pracującego u pana Stanisława.

Prawie w każdym domu mieszczańskim służyła choćby jedna osoba pomagająca nawet przy najbanalniejszych i najprostszych czynnościach życia codziennego. Pracowała i mieszkała w domu chlebobawcy. Niezwykle rzadko służący traktowani byli jak część rodziny, z którą mieszkali. Takim wyjątkiem jest dom Minclów, w którym, podobnie jak inni domownicy, służący musieli zdać sprawę ze swojego postępowania:

Przy okazji każdy musiał wylegitymować się z porobionych oszczędności: ja, Katz, dwaj synowcy i służba. I 35

Znacznie jednak częściej lokaj, kamerdyner czy pokojówka postrzegani byli jak część dobytku i to nie ta najważniejsza, bo wymieniana na ostatnim miejscu lub wśród innych akcesoriów wyposażenia domowego:

Mieszkanie Łęckich składało się oprócz innych pomieszczeń z ...mieszkania dla służby, składającej się ze starego kamerdynera Mikołaja, jego żony, która była kucharką, i panny służącej, Anusi. I 53

...przeszli do jadalnego pokoju, gdzie znajdowała się waza tudzież Mikołaj odziany we frak i wielki biały krawat. I 81

...całe towarzystwo ze sługami, koszami i rydzami znalazło się na polance. II 164

Ten rodzaj służby domowej, posiadający habitus służącego, wykonuje tylko stereotypowe, przewidywalne czynności, dlatego ograniczony jest w powieści zbiór czasowników, z którymi wyrazy służący, lokaj, kamerdyner, pokojówka tworzą kolokacje:

Wszedł lokaj i wręczył jej list. I 71

Lokaj zatrzaskał drzwi powozu, skoczył na kozioł, pomógł paniom wysiąść. I 96–97

Wszedł służący. I 165

...lokaj otworzył drzwi do sali. I 166

Kilku służących, roznosiło potrawy i wina... I 155

Służący, który się zabierał do spania, otworzył drzwi. II 498

służącemu nakazał nie przyjmować nikogo II 407

zadzwoił na lokaja II 416

- lokaj otworzył drzwi do pokoju* II 459
Lokaj przyniósł wino i dwa kieliszki. II 460
Mikołaj otworzył drzwi I 359
Mikołaj zaczął podawać potrawy. I 363
Mikołaj doręczył trzy listy I 464
wszedł Mikołaj i oznajmił lekarzy I 471
Mikołaj przyniósł panu Tomaszowi na tacy list... I 365

Powszechność i niezbędność tych cichych domowników przejawia się jeszcze w zupełnie inny sposób, otóż w całym utworze występują wykładniki składniowe obecności służby, bez wyraźnego wskazania na jej uczestnictwo w wydarzeniach. Są to zdania z konstrukcjami *kazać* w formie osobowej i bezokolicznikami lub z bezosobowymi formami czasowników zakończonymi na *-no*, np.:

- Prezesowa tego dnia kazała podać wcześniej drugie śniadanie, a później obiad.* II 153
Zerwał się z krzesła (Wokulski) i kazał podać futro. II 275
...panna Izabela czytała w swoim gabinecie, dano jej znać, że w salonie czeka pani Wąsowska. II 297
Kazał sobie podać garnitur wizytowy. II 361
...kazał podać światło i przynieść befszytk z restauracji. II 407
[Wokulski] kazał podać samowar. II 407
A ponieważ proszono na kolację, mistrz podał jej rękę... II 332
[Łęcki] Kazał pozamykać wszystkie okna w wagonie i przyćmić latarnie, które go raziły. II 371

Formy bezosobowe i konstrukcje z bezokolicznikami implikują obecność i pracę służby.

O szczegółach dnia codziennego służby Prus nie pisał i go nie opisywał. Wydawać by się mogło, iż obowiązki służących sprowadzają się do tego, że pokojówka biegała po mieście, załatwiając sprawunki państwa, służba kręciła się po sklepie, kupując potrzebne w gospodarstwie rzeczy, pokojowa podawała pani garderobę, lokaj siedział na koźle, towarzysząc państwu w przejażdżce. O ciężkiej, często ponad siły pracy pomocy domowej w tym czasie, pracy, która nierzadko była przyczyną ciężkich chorób lub nawet kalectwa może świadczyć jedynie opis wyglądu starej służącej u pani Stawskiej:

- Nagle drzwi otworzyły się dość gwałtownie i stanęła w nich gruba i niska służąca z zawiniętymi rękawami i z mydłem na rękach, których mógłby jej pozazdrościć atleta.* I 537.

Figura II: służący pospolity cwaniak¹⁵

Drugi typ służącego charakteryzowany jest przez Prusa przede wszystkim poprzez działanie. Prozopografia jest pretekstowa i sprowadza się do kilku epitetów, niekiedy użytych ironicznie, z przekąsem, wskazujących często na brak nazwanej cechy (wierny?).

O osobie służącego świadczą przede wszystkim sposób mówienia, a właściwie strategia komunikowania się z chlebodawcą i innymi domownikami oraz jej postępowanie, więc etopeja. Tak jest w przypadku służącego Stanisława Wokulskiego, którego nie poznajemy z imienia. Prus wyposażył jednak tego bohatera w charakterystyczny sposób wymowy. Lokaj i kamerdyner w jednym zniekształcał niektóre głoski przedniojęzykowozębowe i dźwiękowe (np. zrównywał wymowę zębowych z tymi ostatnimi), co bezbłędnie pozwala przypisać wypowiedziane kwestie właśnie tej postaci. Choć mogła to być wada indywidualna (seplenienie boczne), której nabawił się zapewne jeszcze w dzieciństwie i jako osoba dorosła nie potrafił się pozbyć, to bardziej prawdopodobne wydaje się wykorzystanie przez Prusa w kreacji słownej tej postaci zjawiska hiperpoprawności. Ten jej rodzaj wymowy występuje na obszarach granicznych gwar mazurzących i niemazurzących, jest wynikiem przesadnego unikania mazurzenia. O warszawskim „szadzeniu” służącego Wokulskiego pisze też Józef Bachórz (1991: LVIII).

Służący oddał mu list...

– *Ta pani była tu dziś dwa razy – rzekł wierny sługa. – Raz o piąty, drugi raz o ószmy... I 264*

Mimo woli spojrzął na bok; służący stał przy drzwiach.

– *Idź spać – rzekł.*

– *Żaraz pójdę, tylko był tu jeszcze pan – odparł służący.*

– *Jaki pan?*

– *Żosztawił bilet, leży na biurku.*

Na biurku leżał bilet Maruszewicza.

– *Aha!... Cóż ten pan mówił?*

– *On niby, żeby tak, to nicz nie mówił. Tylko pytał się: kiedy pan jeszt w domu? A ja powiedziałem: koło dziesiąty z rana, i wtedy od powiedział, że przyjdzie jutro o dziesiąty, ino na minutkę. I 267*

Sługa taki odzywa się niepytany, wykazuje własną inicjatywę w działaniu, pozwala sobie na przedstawienie próśb własnych i innych osób:

– *Czegóż to chcesz? – zapytał Wokulski.*

– *Ja nicz. Ino, proszę pana, stróż chce, ale nie śmi prosić, żeby pan pofatygował się i potrzywał mu dziecko do krztu.*

¹⁵ Sługa dyskutujący według Pauliny Wójtowicz.

- *A a a!... A pytał się, czy ja chcę, ażeby on miał dziecko?*
- *Nie pytał się, bo pan był wtedy na wojnie.*
- *No dobrze. Będę jego kumem.*
- *To może by mnie pan teraz podarował sztary surdut, bo jakże ja będę na krzczinach?*
- *Dobrze, weź ten surdut.*
- *A reperaczyja?*
- *O, głupi jesteś, nie nudź mnie... Każ zreperować, choć nie wiem co...*
- *Bo ja chciałbym, proszę pana, aksamitny kołmirz.*
- *Przyszyj sobie aksamitny kołnierz i idź do diabła.*
- *Czałkiem beż potrzeby gniewa się pan, bo przecie to dla pańskiego honoru, nie dla mego – odparł służący i wychodząc trzasnął drzwiami. I 268–269.*

Zdarza mu się krytykować chlebodawcę, zwraca mu uwagę, podsłuchuje, panoszy się do tego stopnia, że w sytuacji, gdy Wokulskiego nie ma w domu, zajmuje jego sypialnię i śpi w jego łóżku. Jest bezczelny i śmiały, pozwala sobie na wiele, ale nigdy jawnie nie lekceważy pana Stanisława. W języku kamerdynera odnajdziemy cechy fonetyczne dawnej polszczyzny i cechy wymowy okolic Warszawy, np. czasowniki ze ścieśnionymi samogłoskami i charakterystyczne formy liczebników.

Tak skonstruowana figura służącego znacząco różni się od konwencjonalnie opisywanej postaci lokaja czy kamerdynera i jest ogniwem pośrednim między tradycyjnym przedstawieniem pomocy domowej a typem numer trzy.

Figura III: Jaśnie pan służący¹⁶

Jaśnie pana służącego, którego modelowym przykładem jest służący barona Krzeszowskiego, Prus charakteryzuje w dwojaki sposób. Opisuje dokładnie jego postać, a deskrypcję uzupełnia za pomocą charakterystyki jego zachowania. Służący z wyglądu upodabnia się do chlebodawcy. Zachowuje się w sposób niezwykle śmiały, graniczący z impertynencją i chamstwem. Łaje swego pracodawcę, upomina go, ocenia, krytykuje, daje rady baronowi. Ma wysokie wymagania co do warunków pracy i odpoczynku z jednej strony, a lekceważący stosunek do obowiązków i osoby pana z drugiej. Utożsamia się z nim poprzez używanie zaimka osobowego 1 osoby liczby mnogiej, ponieważ wydaje mu się, że jest tyle samo wart, co baron Krzeszowski. Stosunki panujące między służącym a jego panem najlepiej oddaje fragment powieści, w którym Konstanty dowiaduje się o pojedynku pana barona z Wokulskim po incydencie na wyścigach konnych:

Wyszedł z klubu (baron Krzeszowski), wrócił do domu i swojemu kamerdynerowi, Konstantemu, kazał zbudzić się o siódmej rano.

¹⁶ Takiego służącego Paulina Wójtowicz nazywa swawolnym, choć charakterystyka tej postaci jest, moim zdaniem, bardziej złożona niż w *Na drugim planie...*

– Pewnie jaśnie pan robi jakieś głupstwo!... – mruknął obrażony sługa. – Cóż tam znowu?... – pytał gniewnie, rozbierając barona.
 – A, ty blaźnie jakiś! – oburzył się baron – myślisz, że ja będę się przed tobą tłumaczył? Mam pojedynek, no?... bo mi się tak podoba. O dziewiątej rano będę się strzelał z jakimś szewcem czy fryzjerem, no?... Może mi zabronisz?..
 – A niech się jaśnie pan strzela nawet ze starym diabłem! – odparł Konstanty. – Tylkom ciekawy, kto weksle jaśnie pana zapłaci?... A komorne... a utrzymanie domu?... Dlatego że jaśnie pan co kwartał ma ciekawość na Powązki, to gospodarz nasyla nam rejentów, a ja boję się, żebym z głodu nie umarł... Dobra służba!... I 307–308.

Lokaj barona Krzeszowskiego gromadzi swój osobisty majątek, który, jak się okazuje, znacznie przewyższa dobytek chlebobdawcy, wypracował sobie przez lata służby specyficzny sposób postępowania z państwem – wychował ich sobie, dba wyłącznie o własne interesy, ma wysokie poczucie własnej wartości. Prozopografia i etopeja postaci najpełniej opisane zostały w scenie, w której marnotrawny małżonek – baron Krzeszowski – zmuszony jest wraz z całym dobytkiem powrócić na łono rodziny – wprowadzić się do żony, mieszkającej w kamienicy państwa Łęckich. Wygląd i zachowanie Konstantego w tej sytuacji najlepiej obrazują cechy konstytuujące trzecią figurę służącego:

Tymczasem Marianna, uchyliwszy drzwi zaczepione na łańcuch, zobaczyła w sieni jakiegos bardzo dystyngowanego jegomościa z jedwabnym parasolem i ręczną walizką. Za jegomościem, który pomimo starannie ogolonych wąsów i bujnych faworytów wyglądał nieco na kamerdynera, stali tragarze z kuframi i tłumokami. [...]

– Otworzyć drzwi, obie połowy!... – odparł jegomość z walizką. – Rzeczy pana barona i moje... [...]

W tej chwili przybiegła baronowa w nie zapiętym szlafroku, z włosami w nieładzie.

– Co to?... – zawołała wzruszonym głosem. – Ach, to ty, Leonie... Gdzie pan?...

– Zdaje się, że jaśnie pan u Stępka... Chciałbym złożyć rzeczy, ale nie widzę ani gabinetu pana, ani pokoju dla mnie.

– Zaczekajże... – mówiła gorączkowo baronowa. – Zaraz Marianna wyniesie się z kuchni, to ty tam...

– Ja w kuchni?... – spytał jegomość nazwany Leonem. – Chyba jaśnie pani żartuje. Według umowy z panem mam mieć swój pokój... [...] Bierzcie te rzeczy na górę zwrócił się do tragarzy.

– Co wy robicie?... – krzyknęła baronowa widząc, że zabierają wszystkie kufry i tłumoki.

– Biorą moje rzeczy. – Nieście! – komenderował Leon.

– A gdzie pana barona?...

– O, proszę... – odparł służący, podając Mariannie ręczną walizkę i parasol.

– A pościel?... garderoba?... sprzęty?... – zawołała pani łamiąc ręce.

– Niechże jaśnie pani nie robi skandalu przy służbie!... – zgromił ją Leon. – Wszystkie te rzeczy jaśniepan powinien mieć w domu...

– Prawda... prawda!... – szepnęła upokorzona baronowa.

Zainstalowawszy się na górze, gdzie mu jeszcze musiano zanieść łóżko, stół, parę krzesel i miednicę z dzbankiem wody, pan Leon ubrał się we frak, biały krawat, świeżą koszulę (trochę ciasną na niego), wrócił do pani baronowej i poważnie zasiadł w przedpokoju. II 354–355.

O stosunku jaśnie pani do kamerdynera męża świadczy najdobitniej fakt, że myli jego imię, zmieniając je z Konstantego na Leona, na co z łatwością przystaje pisarz, używając nowego imienia w partiach przynależnych narratorowi.

Prus wyraźnie wyposażył bohatera w cechy komiczne. Efekt śmieszności pisarz uzyskuje przede wszystkim przez kontrast. Wygląd Konstantego (Leona), sposób mówienia, dystygowane zachowanie przeciwstawione są niedbałemu ubiorowi baronowej, jej prostackiemu i krzykliwemu zachowaniu, a racjonalne, praktyczne postępowanie służącego – niefrasobliwości i bezmyślności pana barona.

W przypadku figury służącego trzeciego rodzaju otrzymujemy więc pełną deskrypcję postaci, uwzględniającą zarówno prozopografię, jak i etopeję. Taki opis jest szczególnie wyrazisty w porównaniu z portretami, a właściwie szkicami (ponieważ o pełnym portrecie nie może być mowy, jeśli kreśli się go tylko kilkoma słowami) służby tradycyjnej, cichej i prawie niewidocznej. Epitety, które posłużyły pisarzowi do opisu Konstantego (bardzo dystygowany jegomość, starannie ogolone wąsy i bujne faworyty) do tej pory wykorzystywane były przez Prusa raczej do charakterystyki bohaterów ze sfery wyższej, zresztą służący, który zyskał prerogatywy właściwe raczej chlebodawcy – rozkazuje, nadzoruje, organizuje – użył stwierdzenia wykluczającego go z własnej grupy społecznej i zawodowej: *Niechże jaśnie pani nie robi skandalu przy służbie!...*

Badacze zajmujący się cechami języka pisarza wymieniają wiele cech tworzących jego idiosstyl, wśród nich zawsze podkreślają niezwykle poczucie humoru Prusa, a poza tym ironiczny stosunek do rzeczywistości, niebanalne i cięte pióro. Nie może dziwić więc fakt, że pisarz użył figury służącego w zdaniach kpiących lub prześmiewczych. Pomoc domowa jest i obiektem żartu, kiedy Prus wyśmiewa przyzwyczajenia higieniczne służby, i narzędziem do kpiarskich uwag na temat aspiracji panien z wyższego towarzystwa:

...figlarny wiatr miotał spódnicami pokojówek, przy czym można było spostrzec, że warszawska służba łatwiej odważa się myć okna na trzecim piętrze aniżeli własne nogi. I 271–271

Paradne są te wielkie damy: próżniak, szuler, nawet złodziej, byle miał nazwisko, stanowi dla nich dobre towarzystwo, choćby fizjognomią zamiast ojca przypominał lokaja swojej matki. I 102.

Prus nie przybliży i nie opisuje realnego obrazu życia służby w industrialnym społeczeństwie, nie oddaje rzeczywistego udziału w tej pracy kobiet. Pisarz pokazuje odchodzący w niebyt świat służby reprezentacyjnej i służalczej z jednej strony, z drugiej zaś nową świadomą grupę pracowników domowych.

Przedstawia więc różne typy służącego – starą służbę, pozostającą tłem niewidocznym i nastawioną wyłącznie na dogadzanie zachciankom chlebobdawcy oraz dwa nowe typy służącego, domagające się uznania własnej podmiotowości, własnej wartości, szczególnie na tle zdegenerowanej arystokracji¹⁷. Różnice te są widoczne także na poziomie językowym. Służba tradycyjna posługuje się skonwencjonalizowanym językiem, zbiór zwrotów i fraz, których używa, jest ograniczony i przewidywalny. Choć nieraz znamy ją z imienia, najczęściej identyfikowana jest określeniem dzierzawczym. W całej powieści jej obecność sygnalizują wyznaczniki składniowe. Charakterystyka postaci sprowadza się do kilku określeń przymiotnikowych, zwyczajowo stosowanych przy deskrypcjach tego typu bohatera. Służący drugiego rodzaju posługuje się zindywidualizowanym językiem, w którym znaleźć można cechy fonetyczne dawnej polszczyzny i cechy wymowy okolic Warszawy. Autor częściej oddaje mu głos, więc, choć nie otrzymujemy wyczerpującego opisu bohatera, można o charakterze takiej postaci wnioskować z jej wypowiedzi. Najpełniejszy opis zyskał służący trzeciego rodzaju – kamerdyner barona Krzeszowskiego. Prus nie tylko scharakteryzował tę postać za pomocą określeń właściwych gentelmanom, ale i wyposażył ją w umiejętność posługiwania się poprawnym językiem, manieri i pewność siebie, które bardziej odpowiadają pracodawcy niż służbie. Charakterystyka postaci sprowadza się do kilku określeń przymiotnikowych, zwyczajowo stosowanych przy deskrypcjach tego typu bohatera. Służba najczęściej więc stanowi element świata przedstawionego, czasami komentuje poczynania głównych bohaterów, wyjątkowo staje się przyczyną intrygi (*Leksykon „Lalki”*: 152).

Literatura najczęściej, tak jak życie, marginalizowała postać służącego (służącej), choć pomoc domowa obecna była na kartach prawie każdej ówczesnej powieści – w różnym stopniu i w różny sposób.

Literatura

- Bachórz J. (1991): *Wstęp*. [W:] B. Prus: *Lalka*. BN I 262. Wrocław.
Bąbel A. (2014): *Skandal, gafa, prowokacja*. Warszawa.
Kopczyński M. (2000): *Służba domowa jako grupa zawodowa w Europie XVI–XX w.* [W:] *Kobieta i praca. Wiek XIX i XX*. Red. A. Żarnowska i A. Szwarc. T. VI. Warszawa, s. 53–76.

¹⁷ Trzy sposoby kreacji służby w powieści doskonale udało się pokazać filmowcom w serialu telewizyjnym z 1977 r. w reżyserii Ryszarda Bera, do którego scenariusz napisali Aleksander Ścibor-Rylski i Jadwiga Wojtyła. Mikołaja, służącego Łęckich, zagrał Tadeusz Teodorczyk, lokaja prezesowej Zasławskiej – Jerzy Tyczyński (figury I typu); jako służący Wokulskiego (figura II typu) wystąpił Andrzej Jurczak; w postać Konstantego, lokaja barona Krzeszowskiego, wcielił się Zdzisław Maklakiewicz (figura III typu).

- Kuciel-Frydryszak J. (2018): *Służące do wszystkiego*. Warszawa.
- „*Lalka*” i inne: *studia w stulecie polskiej powieści realistycznej*. (1992). Red. J. Bachórz i M. Głowiński. Warszawa.
- Leksykon „Lalki”*. (2011). Red. A Bąbel i A. Kowalczykova. Warszawa.
- Malik J. A. (2005): „*Lalka*”. *Historie z różnych światów*. Lublin.
- Milewski S. (2010): *Codziennosc niegdysiejszej Warszawy*. Warszawa.
- Paczoska E. (2012): „*Lalka*” czyli rozpad świata. Warszawa.
- Postać literacka: teoria i historia*. (1998). Red. E. Kasperski i B. Pawłowska-Jądrzyk. Warszawa.
- Prus B. (1957): *Lalka*. [W:] tegoż: *Wybór pism*. Wybór i redakcja I. Orlewiczowej, ze wstępem M. Dąbrowskiej. Warszawa.
- Świat „Lalki”. 15 studiów*. (2005). Red. J. A. Malik. Lublin.
- Todorov T. (1977): *Tropy i figury*. „Pamiętnik Literacki” z. 2, s. 275–293.
- Tomkowski J. (1993): *Mój pozytywizm*. Warszawa.
- Urbaniak-Kopeć A. (2019): *Instrukcja nadużycia. Służące w XIX-wiecznych polskich domach*. Katowice.
- Wójtowicz P (2019): *Na drugim planie życia literatury. Wizerunek sługi domowego w literaturze II połowy XIX i początku XX wieku: od wiernego Jana do swawolnej Hanki*. Kraków (kps rozpr. doktorskiej). Online: http://rep.up.krakow.pl/xmlui/bitstream/handle/11716/5236/Paulina%20W%C3%B3jtowiczpraca_doktorska.pdf?sequence=1&isAllowed=y

